

Dlaczego chrześcijaństwo z taką rezerwą odnosi się do spraw związanych z ludzką seksualnością? Odpowiedź zasadniczo była i jest ta sama: problemem jest tak zwana pożądlivość i związane z nią pożądanie seksualne. Chrześcijaństwo, które staje na straży wyjątkowej wartości osoby ludzkiej, widzi w zachowaniach seksualnych naznaczonych pożądaniami skupienie się na wartościach ciała i płci kosztem wartości osoby. Takiego obrazu pożądanego nie przewyżczyła nawet przełomowa teologia ciała Jana Pawła II. Jednakże filozoficzna analiza pożądanego seksualnego przeprowadzona przez Rogera Scrutona zdaje się świadczyć o czymś przeciwnym, mianowicie o podstawowej roli niepowtarzalnego indywiduum w przeżyciu pożądanego. Scruton twierdzi, że pożądanie seksualne jest wręcz warunkiem istnienia skierowanej ku osobie miłości erotycznej, a nie jej zaprzeczeniem. Inna autorka, lekarka i mistyczka, Adrienne von Speyr w swojej teologii płci wspomina o wielu dobrych elementach pożądlivości, które poddane posłuszeństwu wobec Boga mogłyby zostać przywiedzione do właściwego porządku. W niezwykle sposób łączy treści teologii z ludzką sferą seksualną. Czy zatem koncepcja papieża jest niepełna? Czy możliwa jest rehabilitacja pożądanego? Jakie korzyści płyną ze spotkania teologii ze świecką filozofią seksualności z jednej strony oraz z mistyką miłości seksualnej z drugiej? Odpowiedź na te pytania stanowi cel badań prowadzonych w ramach tego projektu.

Jeśli powyższy opis wydał się zbyt abstrakcyjny, zapytajmy nieco konkretniej: Dlaczego potrzebuję drugiej osoby, by pocałunek mógł sprawić przyjemność? Czego i dlaczego się wstydzimy w miłości erotycznej? Co łączy akt seksualny z Eucharystią?

Powody podjęcia tematyki badawczej biorą się z chęci lepszego zrozumienia zjawisk z dziedziny ludzkiej seksualności w ich relacji do osoby oraz z przekonania o niepełnym obrazie tych zjawisk w obowiązującym stanie wiedzy. Dynamiczne zmiany obyczajowe rodzą potrzebę dostarczenia nowego sposobu mówienia o ludzkiej miłości seksualnej.